

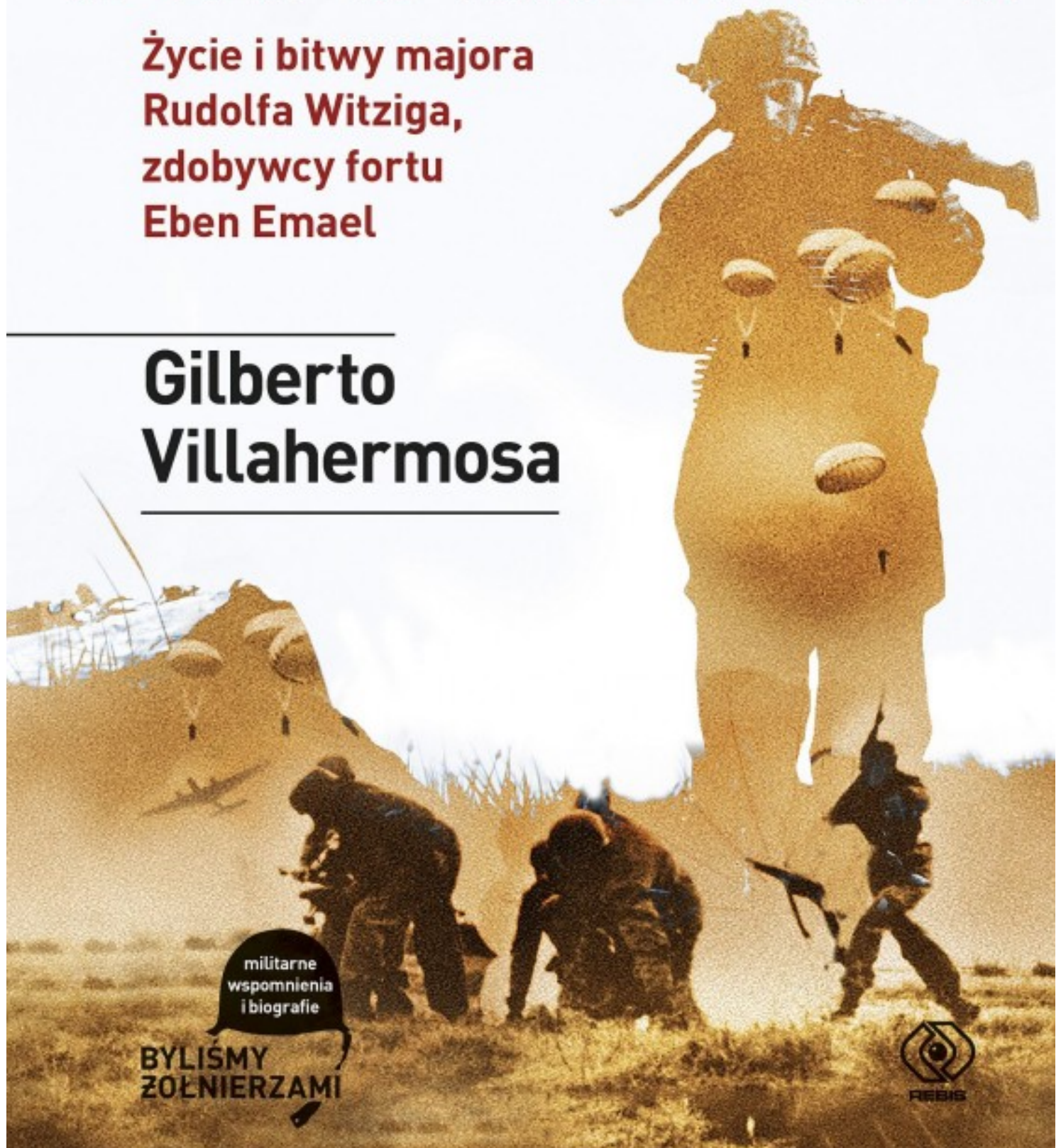
SPADOCHRONIARZ HITLERA

Życie i bitwy majora
Rudolfa Witziga,
zdobywcy fortu
Eben Emael

**Gilberto
Villahermosa**

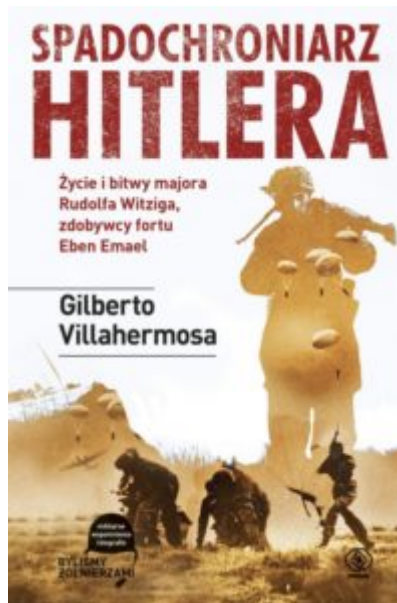
militarne
wspomnienia
i biografie

BYLIŚMY
ŻOŁNIERZAMI



Skandalu nie będzie

nimfa bagienna



Historia bez emocji spisana, czyli Agnieszka Chodkowska-Gyurics recenzuje książkę „Spadochroniarz Hitlera” Gilberta Villahermosa.

„Spadochroniarz Hitlera” to opowieść o Rudolfie Witzigu, niemieckim spadochroniarzu, który przeszedł do historii przede wszystkim jako oficer, który zaplanował i przeprowadził operację zdobycia fortu Eben-Emael.

Urodziłam się w czasach, gdy taka książka nie mogłaby powstać. Nie z powodu cenzury czy zakazów prawnych, ale głównie dlatego, że nikomu nie przyszłoby do głowy czegoś takiego napisać. Wspomnienia wojny były zbyt żywe. Lecz oto niepostrzeżenie dorosło nam pokolenie, dla którego wojska Hitlera są równie abstrakcyjne jak armia Aleksandra Macedońskiego. Nikt nie zastanawia się nad tym, że Aleksander tak naprawdę był najeźdźcą. Podziwiamy jedynie jego geniusz militarny.

Szczerze cieszy mnie fakt, że dożyłam czasów, gdy spokojnie mogę oglądać niemiecki czołg i widzieć w nim przede wszystkim przykład świetnej roboty inżynierów. (Co prawda musiałam w tym celu wybrać się do muzeum w Finlandii, ale to inna historia.) Nie, nie popieram wojny – wręcz przeciwnie, jestem zadeklarowaną pacyfistką. Nie, nie popieram faszyzmu ani nacjonalizmu w żadnej postaci – nienawidzę ich z całego serca. Cieszy mnie to, że rany się zabiły, a stosunki z sąsiadem uładziły.

Po co ten przydługi wstęp? Ano po to, by jednoznacznie spozycjonować książkę. To nie jest pochwała ideologii faszystowskiej – kwestie ideologiczne autor w wielu miejscach omija, a tam, gdzie o nich wspomina, przemawia z chłodnym, analitycznym i pozbawionym uczuć tonem bezstronnego badacza historii i naukowca. Tym, co fascynuje autora, jest nie faszyzm, a sprawność i skuteczność doborowej formacji militarnej. A tego z pewnością niemieckim siłom powietrzno-desantowym nie można odmówić. Wspominając o nazizmie Villahermosa po wielokroć powtarza, że Witzig – choć był pupiłkiem Hitlera – nigdy nie wstąpił do NSDAP.

Jeśli więc, Drogi Potencjalny Czytelniku, łakniesz taniej sensacji, poszukaj czegoś innego, bo książka Villahermosa nie jest dla ciebie.

„Spadochroniarz Hitlera” to pozycja bardzo staranna. Autor z pewnością wie, o czym pisze. Jest

absolwentem West Point , ma za sobą 33 lata służby wojskowej, opublikował liczne artykuły poświęcone historii wojskowości, ma też na koncie kilka książek o tej tematyce. Podczas lektury cały czas czułam, że Villahermosa potraktował temat bardzo poważnie. Wszystkie podane informacje mają poparcie w tekstach źródłowych. Przypisy i bibliografia zajmują około pięćdziesięciu stron – to wynik przywodzący na myśl publikację akademicką, a nie popularną. Podziw budzi też mnogość szczegółów. Jeśli już autor bierze się za opis jednostki, to dowiemy się o niej wszystkiego. Niemalże co do ostatniego guzika wymienionego w stanie magazynowym.

Dla pełności obrazu trzeba dodać, że mimo bardzo starannych badań i rzetelnego przygotowania nie udało się autorowi uniknąć drobnych potknięć. I tak pisze on na przykład, że lotnictwo polskie w roku 1939 zostało zniszczone na ziemi przez bombardowania niemieckie, co nie jest prawdą, bo przebazowano je na lotniska polowe tuż przed agresją. Są to jednak pomyłki sporadyczne, nie deprecjonujące książki.

Wisienką na torcie są liczne ilustracje. Autor musiał poświęcić sporo czasu i energii, gromadząc pokaźny materiał ikonograficzny. Uważam, że się opłacało. Suchy język Villahermosy nie pobudza zbyt wyobraźni, na szczęście rekompensuje to „wspomaganie” w postaci zdjęć.

Takie niezwykle rzetelne i drobiazgowo podejście jest, paradoksalnie, zarówno największą zaletą, jak i największą wadą książki. Bo jedyną rzeczą, którą można autorowi zarzucić, to całkowity, kompletny brak finezji. Nie usłyszysz w tekście ani anegdotek, ani próby interpretacji. Fakty, fakty i tylko fakty.

Literatura popularnonaukowa przyzwyczała nas do tego, że autor spekuluje, stawia własne hipotezy – im bardziej są one kontrowersyjne, tym lepiej z punktu widzenia sprzedaży. Villahermosa nie tylko nie stosuje takich tanich chwytów, lecz wręcz przeciwnie, popada w drugą skrajność. Tam, gdzie nie ma stuprocentowo pewnej (przynajmniej w jego mniemaniu) odpowiedzi, pozostawia pytanie otwarte. Ot, chociażby nie wyjaśniona nigdy do końca sprawa akcji przeciwpartyzanckich, za które Francja ściagała Witziga aż do śmierci. Tyleż uparcie, co bezskutecznie, bo Bundeswhera do końca chroniła Witziga – ze swym doświadczeniem był dla niej zbyt cenny.

Ze „Spadochroniarza Hitlera” dowiemy się o Rudolffie Witzigu wszystkiego... no, prawie wszystkiego, ale nie zobaczymy człowieka. Trochę mi tego aspektu ludzkiego brakowało. Powiem przekornie, że ogromną frajdę sprawiły mi te nieliczne fragmenty, gdy Villahermosa na chwilę zapominał o obowiązku naukowego obiektywizmu i pozwalał na chwilę przemówić swym uczuciom i pasjom. Zafascynowany spadochroniarzami delikatnie wybiela Witziga, podając w wątpliwość niektóre przypisywane mu czyny, takie jak choćby udział w skierowanych przeciwko partyzantom akcjach we Francji (wspominałam już o tym wyżej) czy uczestnictwo w mordach na cywilach na Krecie. W tych ostatnich wydarzeniach Witzig rzeczywiście nie brał udziału, bynajmniej jednak nie z pobudek moralnych, lecz dlatego, że został ranny w boju.

Wbrew tytułowi, „Spadochroniarz Hitlera” to nie tylko biografia Rudolfa Witziga. To także opowieść o powstawaniu i rozwoju nowego rodzaju broni. Temat z pewnością niezwykle interesujący dla miłośników historii, choć dla osób dopiero wkraczających w tę dziedzinę może okazać się zbyt hermetyczny.

Dla kogo jest w takim razie książka Gilberta Villahermosy? Przede wszystkim dla osób zainteresowanych historią II wojny światowej, dla tych, którzy już posiadają pewną wiedzę na ten temat, i doszli do etapu zagłębiania się w szczegóły.

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Spadochroniarz Hitlera”

Autor: Gilberto Villahermosa

Tłumacz: Mirosław P. Jabłoński

Wydawca: Rebis 2016

Stron: 456

Cena: 39,90 zł